

Nasze orły powietrzne.



W Lidzie święcił w tych dniach 11 pułk lotniczy (eskadra myśliwska) swe święto pułkowe, połączone z zawodami powietrznymi. — Fotografie nasze przedstawiają kolejno widok Lidy z powietrza, z ruinami zamku Gedymina na dalszym planie, bohatera lotu do Tokio i z powrotem, kap. Orlińskiego z matką, por. pilota Bajana przy zestrzeliwaniu baloników na wysokości 1,500 mtr. oraz moment z uroczystego rozdawania nagród dla zwycięzców w zawodach. Nagrody wręcza jen. Burhardt-Bukacki; kp. Orliński (x) nie brał udziału w zawodach, jak wiadomo, bowiem w czasie jazdy motocyklem doznał złamania obojczyka. Dow. pułku, pułk.-pilot Kossowski, oznaczony jest na zdjęciu dwoma krzyżykami (xx). Ponadto w środku ilustracji widzimy lot grupowy samolotów typu „Spad“.

Józefina Baker murzyńska ulubienica Paryża. Mimo swych 21 lat — z uporem dążyła do zdobycia majątku i sławy.

21-letnia gwiazda Paryża opowiada historię swej czteroletniej kariery, wszystkie etapy swej wędrówki, od nędzy w Nowym Jorku do tryumfalnych występów w Folies-Bergeres, do blasku sławy i majątku.

Przyglądając się stojącej przede mną brązowej piękności, w białej, jedwabnej sukni, w złotych, świecących rubinami i brylantami pantofelkach na stopach, oddaję się myślom o jej pochodzeniu. Kto mógł być ojcem tej pachnącej, egzotycznej orchidei brązowej, w jakim kraju, gdzie urodziła się jej matka, po kim odziedziczyła ta 21-letnia dziewczyna swój bujny temperament, piękność, urok?

Przygląda mi się; lekki uśmiech błędzi po jej twarzy. Czy wie ona, jakim zainteresowaniem darzy ją Paryż? Zda się nie przywiązywać do tego żadnej wagi, zajęta tylko sobą, tańcem.

Józefina Baker jest najkapryśniejszą najżywszą kobietą, którą zdarzyło mi się widzieć.

— Na czym polega sekret wielkiego pani powodzenia?

— Hm., na tem, że pomimo barwy skóry nie różni się niczem od najpiękniejszej paryżanki, że nie ustępuje jej w urodzie. Proszę się przyjrzeć moim plecocom, mej postawie, moim zębom, ręką, nogom... Widział pan zapewne mój tańiec?... a to też coś warte!... Czy nie tak?

— Słusznie. Tu się kryje zapewne sekret powodzenia?

— Oczywiście. Człowiek biały zdu-

miony jest harmonją, urodą, które znajduje u przedstawiciela rasy „kolorowej”. Dziwi go brak dysonansów. Sporo europejczyków nienawidzi wszak kolorowych z przekonania, zwłaszcza murzynów. Pogardzając nimi, lekceważąc ich, brzydzą się nimi. Nikt jeszcze nie pogardzał mną, nawet w Ameryce, chociaż w Ameryce... wie pan zapewne...

— Tak, wiem. Gdzie się pani urodziła?

— W St. Louis.

— Kto panią odnalazł?

— Ma pan na myśli mego pierwszego protektora? Farmer, nazwiskiem Sye Berry.

— Była pani bardzo biedna do tego czasu?

— O bardzo!

— Cierpiała pani głód?

— Nie, ale nędzę cierpiałam dużą.

— Ileż to lat temu?

— Cztery lata.

— Tak prędko zrobiła pani karierę? Zdołała pani auto, sekretarza, własny teatr?

— Oh, te cztery lata trwały zadłu go. Już oddawna marzyłam o sławie, o bogactwie.

— Yes, a co pani lubi?

— Wszystko i nic! Lubię naprzykład dobry cocktail przed południem, popołudniu — ładną suknię, wieczorem... wieczorem lubię powodzenie.

— Pieniądze nie nęca pani?

— Nie, nie lubię ich! Sprawily mi duzo zadowolow. Teraz majątek pochlebia

mi, ale już zapóźno, by naprawić dawne krzywdy. Nie lubię pieniędzy i mszczę się na nich.

— A mężczyźni?

— Yes, chciałabym kogoś z nich poznać. Jednego tylko. Widzę wyłącznie szoferów i fraki. Za daleko dla mnie. Jedni siedzą przy kierownicy auta, drudzy — na widowni!

W tej lekkomyślnej pozornie, roztrzepotanej tancerce kryje się jednak dużo siły woli i swoistej mądrości życiowej. Z uporem dążyła ona do osiągnięcia swe go celu: sławy i majątku. Osiągnęła jeden i drugie. Jest bogata. Bogata i, co rzadko zdarza się w tym światku gwiazd estradowych, przezorna. Zbiera i lokuje pieniądze. Obraca nimi. Powiększa swój majątek. Założyła kabaret nocny na Montmartrze i ciągnie zeń znaczne dochody. Kabaret drogi, dla bogatych viveur'ów i cudzoziemców; zjawia się w nim sama o 12 i pół w nocy, przetańczy kilka charlestonów, pogwarzy ze znajomymi i po godzinie znika. Przy chodzą dla niej i za przyjemność tracenia się z nią kieliszkiem szampana przy stoliku płacą drogo, bardzo drogo.

Józefina Baker mówi, gwarzy, śmieje się, śpiewa, spaceruje w swym barwnym, pierzastym kostjumie. Za chwile wyjdzie na scenę. Tysiączne światła za błysną i odbijają się w klejnotach, które jest obwieszona. Jej brązowa, gładka, lśniąca skóra wyda się jeszcze gładszą, wężową prawie w potokach światła.

Pocałunek opłaca się nieraz, ale niewiele pomaga.

Niejaki Fryc Gabriel, niebezpieczny włamywacz, odsiadywał karę w więzieniu Plötensee pod Berlinem, w gmachu, którego okna wychodzą na jezioro, rozlewające się u samych stóp budynku.

Niedawno odwiedziła go żona. Przy pożegnaniu Gabriel pocałował ją w usta, ale przy tym pocałunku wsunął żonie z ust do ust zwitek papieru, na którym napisał wskazówki dla swych przyjaciół.

W myśl instrukcji następnego dnia pod oknem celi więźnia znalazła się łódka. Gabriel spuścił się z okna na sznurze i zdołał ucieknąć, ale to mu nie przyniosło szczęścia.

Zaraz pierwszego dnia włamał się do pewnego banku i został tam aresztowany.

Wielec kosztowny tytuł lorda.

Lord Bing of Vinny, który w październiku ub. r. otrzymał od króla angielskiego godność lordowską, oświadczył obecnie, iż rezygnuje z przyznanego mu zaszczytu, nie może bowiem zapłacić kosztów, jakie pociągnęło za sobą wyniesienie go do godności członka Izby parów.

Przy tej okazji pisma angielskie podają, iż wszyscy nowi lordowie zmuszeni są przy uzyskaniu tego tytułu opłacać olbrzymie sumy, sięgające od 330 do 2.255 funtów szterlingów. Zwolnieni są z tego niemilego obowiązku wyłącznie znani mężowie polityki, w tych wypadkach bowiem naogół państwo pokrywa te koszty.

Bolszewicy zuchwale krytykują wyrok na Kowerdę

Na nerwowym Kremlu panuje głód krwi.

Sowiecka agencja prasowa „Tass“ rozesała dwa komunikaty. Jeden bardziej charakterystyczny od drugiego.

W jednym sowiety twierdzą, iż na terenie czerwonej władzy panuje nieomal sielanka, że życie płynie tam spokojnie, bez aresztowań i rozstrzeliwań, jak za najlepszych czasów.

W drugim komunikacie czytamy, iż prasa sowiecka z „Izwestiami“ na czele jest oburzona na łagodny rzekomo wyrok sądu warszawskiego na Borysa Kowerdę, niepełnoletniego zabójcę Wojkowa.

Głód krwi odezwał się tu nagle tak głośno i odruchowo, że po krzyku tym od razu poznać można zawodowców. Krwi, jaknajwięcej krwi!

„Wyrok wydany przez sąd doraźny — wołają „Izwestia“ — niczem nie różni się od zwykłego wyroku“.

Niczem. Oczywiście. Trzeba było wtrącić 19-letniego zabójcę do lochu, tam zawołać oprawców i kazać im się zniecać nad nim — a potem doraźnie bez sądu nawet, zabić i bocznej ulicą wywieźć zmasakrowanego trupa do zgóry przygotowanego dołu za miastem! Tędy było po moskiewsku i po bolszewicku. „Izwestia“ nasyciłyby się wtedy oparami krwi, której łakną.

Prasa sowiecka atakuje prokuratora i sędziów, atakuje całą tę atmosferę, w której zapadł wyrok — nie śmierci, lecz bezterminowego ciężkiego więzienia. Atakuje wreszcie rząd, któremu w sposób beczelny insynuuje, iż dlatego tylko przekazał sprawę sądowi doraźnemu aby szybciej ukryć wszystkie nici zbrodni.

Rzecz jasna, nikt w Polsce nie myśli już o tem, aby — po złożeniu tylu dowodów lojalności — jeszcze raz zapewnić o niej szantażystów z Kremla. Wszystko, co Polska mogła dla prawdy pokoju zrobić w okresie tych tragicznych dni, zrobiła, zrobiła może nawet więcej, niż to do niej należało. I na tem uważają w Polsce sprawę za wyczerpaną.

Prasa sowiecka uzależnia obecnie rozwój i ocenę dalszych stosunków Moskwy z Polską od ustosunkowania się rządu naszego do punktu trzeciego słynnej noty sowieckiej. Jak wiadomo. Sowiety domagały się w tym punkcie „likwidacji białogwardyjskich terrorystycznych organizacji w Polsce“.

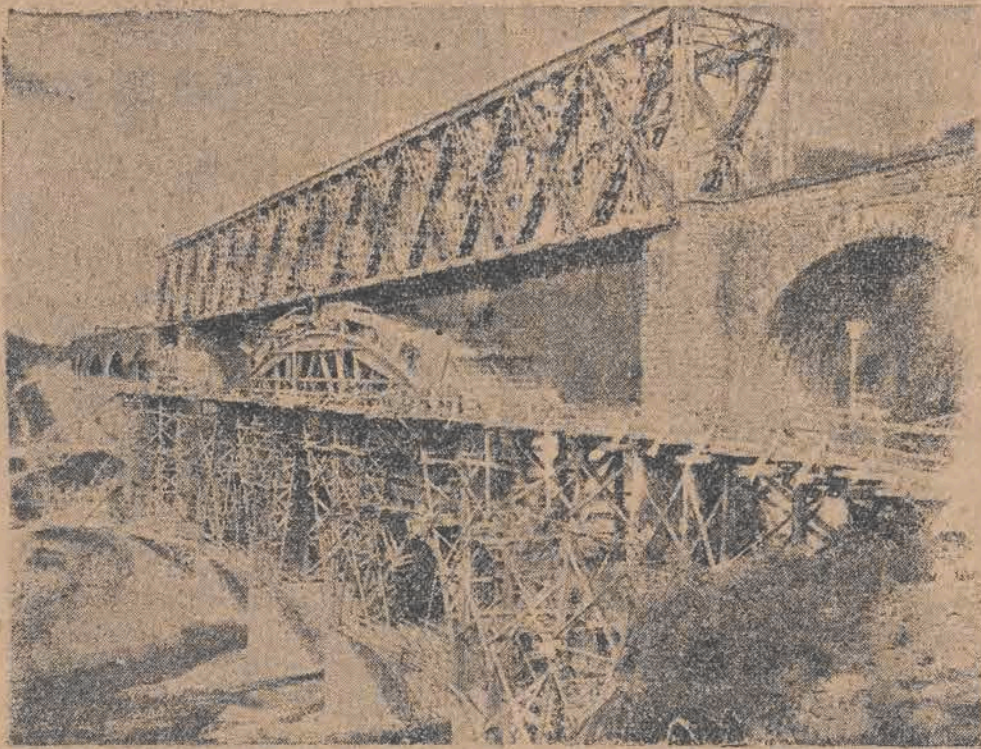
W Polsce nic niewiadomo o istnieniu tego rodzaju organizacji. Istnienia ich nie ujawnił też i proces Borysa Kowerdy. Gdyby zaś nawet istniały, to likwidacja ich w żadnym razie nie mogłaby być przeprowadzona na rozkaz Moskwy. Polska schodziła już raz do grobu pod gradem takich rozkazów.

Jako państwo praworządne i ceniące sobie wysoko zgodne pożytkie z wszystkimi sąsiadami, ma Polska dość sił na to, by wszelkie organizacje obce, białe czy czerwone, macące spokój i pokój — zlikwidować bez żadnych interwencji z zewnątrz.

„Wzburzeniu“ czerwonych terrorystów, łaknących krwi, towarzyszy tym razem „zdumienie“ prasy berlińskiej. Prasa ta, jak na komendę, dowodzi, że „łagodny“ wyrok na Kowerdę nie przyczyni się do polepszenia stosunków polsko-sowieckich. Czyż wnioskowałyby stąd należało, że stosunki te mogłyby polepszyć się tylko na posiewie krwi 19-letniego szaleńca?

Byłoby to istotnie przerażającym oświeceniem.

Słynny wiadukt kolejowy nad Prutem



W ub. piątek odbyła się w Jaremczu uroczystość założenia osiainego kamienia w sklepieniu słynnego wiaduktu kolejowego nad Prutem. — W uroczystości wzięli udział m. in. wojewoda stanisławowski Korsak i prezes dyrekcji kolei w Stanisławowie, inż. Wiktor oraz wycieczka dziennikarska. Ze względu na fakt historyczny, że most jaremczański był przed wojną największym wiaduktem kamiennym o tej rozpiętości w Europie, odbudowa jego jest wykonana ściśle wedle pierwotnego wzoru. Na fotografiach naszej widzimy imponującą całość budowy wraz z przewidywanym mostem żelaznym.

Indianie wymierają

Czerwonoskórzy zatracili cnoty swych przodków.

Handlują dziś czem się da.

Jeszcze i teraz od czasu do czasu, północno-amerykańscy Indianie pojawiają się w szyku wojennym, w całej jego ozdobie. Wtedy naczelnicy jada konno na czele swych wojowników i defilują przed gubernatorem stanu. Wtedy dzieci zdają egzamin z abecadła i pokazują czyste paznokcie, młodzie wychwalają konstytucję Stanów Zjednoczonych, dziewczęta zaś opiewają cnoty kraju w pobożnej pieśni.

Wypowiada się przy tej sposobności gorące mowy, fajki pokoju krążą z rąk do rąk, a do „białego ojca“ w Waszyngtonie wysyła się telegramy hołdownicze. Indianie wszystko wykonywują z uległością, tylko dlatego, że za tę cenę mogą łatwiej sprzedać swe wyroby: barwne materje, śliczne dywany, noże i tomahawki, wszystko to robione według starych wzorów.

Jednakowoż najważniejszym punktem uroczystości jest w takich dniach koronacja pięknej dziewczyny na „królową“ Indian. Fotografia takiej „królowej“ wędruje po wszystkich pismach w Ameryce; często też zdarza się, że zostaje ona żoną jakiegoś białego.

Ale ze wszystkich tego rodzaju uroczystości z Indianami wynika, że prawdziwych Indian już niema. Potomkowie bowiem dawnych wojowników zostali emerytami rządu amerykańskiego.

Nie, są to raczej przyszli cyganie Ameryki; już zresztą przejęli oni wszystkie wady ludów uciskanych. Czerwonoskórzy wyzbył się cnot swych przodków, a że pogardza przytem pracą zarobkową, więc czarną ma przyszłość. Kobieta Indianka już trudem się wrożeniem z reki, bo i ona sądzi, że pracuje osioł tylko, a panem jest ten, kto nic nie robi.

Tak dumni niegdys wojownicy handlują dziś końmi czy samochodami, wyrobami wełnianymi itp. O czystości rasy niema dziś mowy, do plemienia przyjmuje się każdego przybysza, byle dobrze zapłacił.

Jak żyją dzisiejsi Indianie? Gdy nadejdzie zima z mrozami i zawiejami śnieżnymi, siedzą dokoła pieców w swych domach mieszkalnych i wszystko, co ich otacza, przyjmują z przedziwnym spokojem, jednakowo traktują na ukę religijną, języka angielskiego czy nie zbędne przepisy obywatelstwa.

A gdy wiosna wyzwoli ziemię z kajdan, Indianie ponuczają swe zimowe przytuliska i w puszczy wnoszą swe wigwamy. Wtedy prażą się w słońcu i czekają na turystów, którym sprzedają swe wyroby, przepowiadają przyszłość, przyjmują za dużą opłatą do swych szczyłów lub pokazują za dobrą cenę tańce wojenne przodków.

Karpacki rozbójnik zamordował swego spółnika.

Ze Stanisławowa donoszą:

Od dłuższego już czasu był poszukiwany i ścigany listami gończymi za różne zbrodnie słynny bandyta, grasujący na terenie Żabięgo i Kosowa, Wasyl Iwasiuk. Poszukiwania za nim nie dawały rezultatu, gdyż bandyta ma w górach takie kryjówki, jakich najczujniejsze oko nie może wysledzić. Krwawy rozbójnik, mający na swem sumieniu cały szereg mordów i napadów, miał cichego spółnika w osobie Fedora Buczuka z Żabięgo.

Jeszcze w marcu b.r. Buczuk nagle wydalil się z domu i znikł zupełnie. Poszukiwania policji za nim nie dawały żadnego rezultatu. Przetrzęsano kryjówki i rozpadliny górskie przez szereg miesięcy — napróżno. Spółnik krwawego

Iwasiuka znikł bez śladu. Dopiero ostatnio przypadek dopomógł do rozwiązania zagadki. W jednej ze szop wśród niedostępných lasów górskich znaleziono jakieś zwłoki w stanie zupełnego rozkładu. Był to trup Buczuka. Hucul, ze strasznie zmienioną fizjognomią, leżał bez odzieży na dnem szopy. Na głowie widniała głęboka krwawa trózdza.

Nie ulegało wątpliwości, że jest to dzieło bandyty Iwasiuka. Wiedząc, że spółnik zna jego kryjówkę i może go wydać w ręce policji, postanowił go sprzątnąć ze świata. Zaprowadziwszy go do ustrojonej szopy, powalił go nagłym ciosem na ziemię i odszedł — nie troszcząc się zupełnie o trupa.

Za krwawym bandytą poszukiwania są w całej pełni.

Po wyroku na Kowerdę.



Do znajdującego się przy ul. Dziennej BORYSA KOWERDY nadchodzą setki listów z kraju i zagranicy.

Kowerda w dalszym ciągu najwięcej czasu spędza przy czytaniu i chce jakby zapomnieć o wszystkim.

Jada i sypia dobrze i chodzi na spacer.

Dokąd go władze wywożą, narazie nikomu nic nie wiadomo.



ROSENHOLTZ.

klasyczny świadek zbrodni, b. charche d'affaires Z. S. S. R. w Londynie.



STANISŁAW PATEK.

poseł polski w Moskwie, zażądał politycznej ochrony ambasady, wobec wrogiego nastroju, podlegających przez komunistów tłumów.

Na szerokim świecie.

W „Roxy“, znanym, nowojorskim teatrze kinematograficznym, zademonstrowano poraż pierwszy i z niezwykle powodziem wynalazek, dający świetne złudzenie plastycznych zdjęć filmowych. Jest to mianowicie ekran, wykonany z milionów mikroskopijnych płytek szklanych, tworzących gładką powierzchnię i dających stereoskopowe efekty optyczne. System ten zapobiega nadmiernemu zmęczeniu wzrokowemu i posiada jeszcze jedna, bardzo ważną, z punktu widzenia materialnego, zaletę, gdyż zmniejsza o 30 proc. zużycie prądu elektrycznego. Wynalazca, p. Ludwik Wilczek, inżynier pochodzenia polskiego, pracował w ciągu trzech lat nad stworzeniem tego ekranu, obdarzonego tak wyjątkowymi własnościami.

CASINO

Ostatnie 4 dni występów w Łodzi tylko do czwartku wł.

ZULA
POGORZELSKA
KONRAD
TOM
EUGENJUSZ
BODO

w aktualnej rewji p. t.

Żegnajcie Łodzianie

W PROGRAMIE
kinematograficznym

wielki 10 aktowy dramat p. t.

„Ci którzy tańczą”

Początek przedstawień:
kinematograficznych o godz. 4.30,
rewjowych o godz. 8 i 10-ej wiecz.

Nowy rozkład jazdy pociągów przyjeżdżających i odjeżdżających z dworców łódzkich.

Z dniem 15 maja obowiązuje następujący rozkład jazdy pociągów przyjeżdżających i odjeżdżających z dworców łódzkich:

DWORZEC FABRYCZNY.		
Odjazd.		
1.40 do Warszawy	8.00 „ Poznań	
7.50 „ Warszawy posp.	8.10 „ Kozuszek	
9.05 „ Kozuszek	9.03 „ Kutna	
9.30 „ Tarnobrzega przez Galk.	12.57 „ Poznań	
10.35 „ Kozuszek	12.04 „ Berlina, Paryża (luks.)	
11.50 „ „ (Warszawy)	13.15 „ Warszawy z Łodzi	
14.25 „ Warszawy	13.47 „ „	
15.20 „ „	14.10 „ Kutna	
16.25 „ Częstochowy	15.25 „ Lwowa przez Skarżysko	
18.05 „ Kozuszek	16.40 „ Sieradza (w święta)	
18.55 „ Warszawy (przyp.)	18.35 „ Ostrowa	
19.10 „ Skarżyska (Kamiennej)	19.13 „ Warszawy (luks. w poniedz., środy i piątki)	
20.10 „ Warszawy	19.38 „ Łowicza	
23.45 „ Kozuszek	20.15 „ Kutna (Gdańska)	
Przyjazd.		
1.55 z Kozuszek	20.35 „ Krakowa przez Rokiciny	
4.40 „ Warszawy	21.58 „ Poznań	
7.21 „ Kozuszek	23.14 „ Berlina, Paryża (posp.)	
8.15 „ „	23.58 „ Kutna.	
9.35 „ Częstochowy	Przyjazd.	
10.40 „ Warszawy	1.46 z Warszawy	
12.35 „ Kozuszek	2.59 „ Ostrowa	
13.25 „ Skarżyska (Kamiennej)	6.33 „ Paryża, Berlina (posp.)	
14.40 „ Warszawy	6.38 „ Krakowa	
16.33 „ Warszawy	6.59 „ Poznań	
19.55 „ Tarnobrzega	7.43 „ Łowicza	
20.25 „ Kozuszek	8.43 „ Kutna	
22.15 „ Kozuszek	8.53 „ Ostrowa	
22.45 „ Warszawy (posp.)	10.39 „ Warszawy	
23.20 „ Kozuszek	16.40 „ Lwowa	
DWORZEC KALISKI.		
Odjazd.		
2.01 do Ostrowa	11.56 „ Warszawy (luks. pon. środ. piąt)	
3.14 „ Warszawy	12.44 „ „	
6.41 „ Warszawy (posp.)	13.32 „ Poznań	
7.14 „ „	13.45 „ Kutna	
	18.05 „ Kozuszek	
	18.40 „ Poznań	
	19.05 „ Paryża, Berlina (luks.)	
	20.13 „ Kutna	
	21.43 „ Warszawy	
	22.05 „ Kutna	
	22.10 „ Sieradza (w sob. i św.)	
	23.06 „ Warszawy (posp.)	

Lecznica lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny —
„SANITAS”
Cegielniana 29, tel. 44-51
Przyjmują nast. lekarze spec.

Dr. Engel	Dr. Laski
Dr. Frid	Dr. Sz. Małowist
Dr. Gersztajn	Dr. Mortkowicz
Dr. Gutschadt	Dr. Prybulski
Dr. Imich	Dr. H. Rakowski
Dr. Izygson	Dr. G. Rozenberg
Dr. Kaceneison	Dr. Rozenblattowa
Dr. S. Kantor	Dr. Szajerowicz
Dr. Lewinson	Dr. A. Sztajnberg
Dr. Lewinsonowa	Dr. I. Sztajnberg

Lekarze dentyści:
Cukier Grinsztajn-Harkawi | Krenicka-Cypin Szacza.

Najlepszy spinacz do akt jest

IRI

wyrób krajowy, patentowany pod W.K. 424. Do nabycia w wszystkich składach papierniczych po cenie zł. 25.— lub po cenach hurtownych od

Zakładów Przemysłowych

E. Stoering, Poznań, 27 Grudnia 9.

Ponownie otwarty

Magazyn galanterji i bielizny
dawniej **ST. EBERT, Główna 6**

peleca po cenach najniższych pierwszorzędnych fabryk bielizny męska, kołnierzyki, mankiety, krawaty iako też pończochy damskie rękawki zki najlepszej skóry i trykotaży Dział obuwia, posiada wielki wybór domowych, rannych i zakopiańskich pantofli i sandałków.

Właściciel **J. TAMME, Główna 6.**

KLISZE
DO REKLAM GAZETOWYCH
CENNIKÓW PROSPEKTÓW
Zbiórka fotograficzna dla celów reprodukcyjnych
RYSUNKI, projekty reklamowe i wydawnicze wykonuje
R. BORKENHAGEN
ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

Lekarz - dentysta
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 odzieniennie od godz 2—7 wiecz

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet denty — styczny przy Górnym Rynku, —
Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 6-ej po poł. Szczerzenie ospy, analizy (mocz, kasa, krwi, płwocin etc.) operacja opatrunki.
Porada 3 złote. Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i masy.
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.



Dr. med.
L. Prybulski

Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopięciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa promieniami Röntgena.
Przyjm. od 9-2 i 5- Dla pań od 4—68
Oddzielna poczekalnia.

Ogłoszenia drobne

Poszukuję młodego retuszerza lub etuzerkę (portretowego), który czyści i starannie umie ścierać mając już trochę rutyny z poprzedniej praktyki. Malarz portretów. T. Hoffman, Łódź, Lipowa 64. 21

Dr. med
BRAUN
Potulniowa № 23
tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Leczenie światłem (Lampa kwarcowa
Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 5—8 w.

LUSTRA

toaletowe, stojące i ręczne w oprawie niklowej, lustra ścienna, trema, tacki niklowe z podwójnym szkłem do włożenia robótek oraz lustra i szkło szlifowane do mebli, budowli i t. p.

Oskar Kahler

Łódź, Wólczańska 109, tel. 30-08
Szlifiernia szkła, podlewnia luster, wytwórnia ramek metalowych i niklarnia. Hurt-Detal.